

Rząd zalany protestami w sprawie OFE

115 ekonomistów, 31 prawników, pracodawcy i związkowcy ślą oświadczenia i odezwy do rządu, posłów, premiera i apelują przeciw demontażowi OFE. Jednocześnie opozycja zalewa Sejm ponad tysiącem poprawek

Anna Popiolek

– Zaproponowane przez rząd zmiany szkodzą przyszłym emerytom i zagrażają bezpieczeństwu systemu emerytalnego – przekonują czołowi ekonomiści, byli premierzy i ministrowie, m.in. prof. Leszek Balcerowicz, prof. Dariusz Filar, prof. Stanisław Gomulka, dr Mirosław Gronicki.

Rząd chce zabrać połowę naszych oszczędności emerytalnych zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych, umarzając zgromadzone tam obligacje. Jednocześnie chce dać ludziom wybór ZUS czy OFE, zniechęcając do dalszego gromadzenia środków w funduszach. Jak? Zgodnie z nowymi przepisami OFE zamienią się na rok w agresywne fundusze aktywne. Aż 75 proc. naszych oszczędności będą trzymać w akcjach, później limit będzie stopniowo obniżany, aż w 2018 r. zniknie. Nawet ci, którzy zadeklarują chęć pozostania w OFE, będą stopniowo przenoszeni do ZUS na dziesięć lat przed przejściem na emeryturę.

„Uważamy, że rząd i parlament powinny wycofać się z obecnej wersji projektu ustawy, której zasadniczym celem jest szybkie przejęcie dwóch trzecich obecnych zasobów emerytalnych Polaków, a docelowo likwidacja funduszy i powrót do monopolu ZUS. Jest to tym ważniejsze, że, jak słyszemy od wielu autorytetów prawniczych, sama ustawa bu-

dzi zasadnicze zastrzeżenia konstytucyjne” - czytamy w oświadczeniu 115 ekonomistów.

Wtórąją im prawnicy: „Wzywamy rząd do wycofania skierowanej do parlamentu nowelizacji ustawy o OFE w zaproponowanym kształcie, a parlament do odrzucenia niekonstytucyjnych rozwiązań. Na wypadek uchwalenia przez Sejm i Senat zgłoszonych przez rząd zmian, zwracamy się do prezydenta Rzeczypospolitej o uruchomienie wszystkich znajdujących się w jego ręku instrumentów prawnych, które zapobiegną wprowadzeniu do polskiego systemu prawnego norm niezgodnych z konstytucją - łącznie z uruchomieniem procedury kontroli prewencyjnej wskazanych wyżej norm przed Trybunałem Konstytucyjnym”.

Na tym nie koniec. Grupa dziesięciu prawników już szykuje pozew zbiorowy za niezgodne z konstytucją wywłaszczenie przyszłych emerytów. Zwracali na to uwagę podczas wczorajszego posiedzenia Sejmu posłowie Solidarnej Polski.

Ale nie tylko na to. Solidarna Polska złożyła 999 poprawek, żeby nieco opóźnić prace nad zmianami w OFE. Jak przekonuje opozycja, 999 poprawek ma dać posłom czas na skonsultowanie projektu z ekspertami, tak by wiedzieli, nad czym głosują i „zachęcić do refleksji premiera Donalda Tuska”. - Proponujemy zmianę podejścia do tej ustawy, dlatego SP wnosi do niej 999 poprawek,

a w pierwszej kolejności wniosek o jej odrzucenie w drugim czytaniu - podkreślił Jacek Bogucki z Solidarnej Polski. - Posłowie nie tylko SP, ale też rządzącej koalicji, mieli wiele wątpliwości, których nikt nie rozwił.

Powód? Ekspresowy tryb prac nad cięciem OFE. Ustawa ma przejść przez Sejm w 4 dni. - Danie posłom tylko kilkunastu godzin w sprawie tak ważnego projektu to zwykle gangsterstwo - mówił rzecznik SP Patryk Jaki. - Nie ma naszej zgody na tworzenie toru Formuły 1 dla tak ważnych projektów.

4

dni

Tyle mają trwać sejmowe prace nad ustawą o zmianach w OFE.

Rzecznik Solidarnej Polski Patryk Jaki nazwał zmuszanie posłów do obradowania w takim tempie „zwykłym gangsterstwem”

- To projekt, który wyprzedza dzisiejszy dzień, zapewnia bezpieczeństwo przyszłych emerytur i równoważenie systemu emerytalnego w przyszłości - przekonywała wczoraj Monika Wielichowska (PO).

Posłowie innych partii nie pozostawili suchej nitki na pomysłach cięcia OFE. Beata Szydło (PiS): - Rząd sam mówił, że progi ostrożnościowe zostaną obniżone. Jeśli macie czyste intencje, to przygotujcie taką poprawkę, pokażcie, że nie chodzi wam o to, żeby w kolejnych latach Polskę zadłużać. Dajmy sobie czas, aby wypracować porządną poprawkę. Teraz zostanie on albo zaskarżony do Trybunału Konstytucyjnego, albo wpłyną pozwody zbiorowe. Ten projekt nie spełnia wymogów bezpieczeństwa systemu emerytalnego.

W reakcji na wystąpienie Beaty Szydły na mównicę wyszedł minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz: - Potwierdzam deklarację zawartą w uzasadnieniu do projektu ustawy. Z tego, co mi wiadomo, klub parlamentarny Platformy Obywatelskiej zgłosi w drugim czytaniu stosowną poprawkę i będziemy prosić o jej przyjęcie i obniżenie progów ostrożnościowych w związku ze zmniejszeniem długu publicznego.

Posłowie opozycji poruszyli również kwestię wątpliwości konstytucyjnych wobec procedowanych zmian. Anna Elżbieta Sobecka (PiS): - Jestem zaniepokojona projektem,

w którym zabiera się połowę środków z OFE. Czy nie skończy się to pozewem, że środki zgromadzone w OFE są własnością osób prawnych zarządzających tymi środkami? Czy to nie jest tak, że wiedząc, że niedługo stracie władzę, to jest to gorący kartofel dla waszych następców?

- Nie obawiamy się pozwów zbiorowych, bo wszystkie te pozwy opierają się na tym, że składka jest prywatna. A sąd w 2008 roku orzekł, że to pieniądze publiczne - przekonywała wiceminister finansów Izabela Leszczyna. - Dbamy o tu i teraz, bo bez stabilnego tu i teraz nie ma bezpieczeństwa ekonomicznego w przyszłości, nie jest możliwe zaniedbanie finansów publicznych dzisiaj, żeby nie były zaniedbane w przyszłości.

Jednak część ekonomistów przekonuje, że rząd, zabierając środki z OFE, poprawia sytuację finansów publicznych dziś, ale zwiększa zadłużenie przyszłych pokoleń. Koszty obsługi tzw. długu ukrytego są dużo większe niż długu jawnego, więc dzisiejsze młode pokolenie będzie musiało w podatkach właśnie przez obecne rządowe zakusy na OFE.

Mimo głosów sprzeciwu ustawa mknie przez Sejm. We wtorek odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy okrajającej OFE, wczoraj - drugie czytanie i posiedzenie komisji finansów publicznych, a już dziś ma się odbyć trzecie czytanie i głosowanie. ●